

IZABELA GAŁAREK

UNIwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

W kręgu wartości młodego pokolenia

Współczesna rzeczywistość społeczna jest przestrzenią, w której intensywnie dokonują się liczne przeobrażenia. Jest to czas silnej transformacji biegnącej w wielu kierunkach. Taka sytuacja stwarza poczucie nietrwałości odgrywanych w społeczeństwie ról, jest powodem nieadekwatności reakcji i bezradności, ale jednocześnie otwiera przed ludźmi nowe możliwości rozwoju i autokreacji. Można śmiało powiedzieć, że dominującą cechą świata, w którym żyjemy, jest zmienność. Ujawnia się ona i odciska swe piętno na wszystkich aspektach życia społecznego (Frączek, 2006, s. 28). Jak zauważa J. Izdebska, istotnej zmianie ulega codzienna przestrzeń w jakiej żyje – a przez to kształtuje się – dziecko, później dorastający młody człowiek. Mowa tutaj o poszerzeniu owej przestrzeni, ale również nieustannie zmieniających się źródeł doświadczeń będących udziałem jego życia, zachowań i wewnętrznych przeżyć (Izdebska, 2004, s. 189–190). Rzeczywistość, w której dzisiaj dorastają dzieci stwarza nowe obfite możliwości i obiecujące szanse, ale, niestety, stała się też źródłem dużego zagrożenia, licznych barier i trudności, jakie muszą pokonać w procesie naturalnego wzrastania. Paradoksem zdaje się, na co zwraca uwagę J. Izdebska, że chociaż świat przekształca się w globalną wioskę, to jednocześnie coraz więcej dzieci dotyka osamotnienie. Konteksty tych współcześnie dokonujących się zmian, co zauważa E. Bielska, bez wątpienia mają istotny wpływ na specyfikę kształtowania się tożsamości zarówno indywidualnej, jak i grupowej dorastającego człowieka (Bielska, 2001, s.36). Jesteśmy uczestnikami powstawania nowej cywilizacji, która rządzi się własnymi prawami, prezentuje nowe podejście do czasu, przestrzeni i wreszcie posiada nową wizję świata i egzystowania w nim (Timoszczyk-Tomczak, 2005, s. 43).

Globalizacja – szansa czy zagrożenie?

To słowo bardzo modne, współczesne, często zmieniające się w slogan, w hasło, które tylko z pozoru otwiera bramy wszystkich tajemnic teraźniejszości i przyszłości. J. Malinga określiła globalizację jako „twór dotychczas nieznaną: hybrydę niekończących się możliwości i szans, jednocześnie także zagrożeń” (Malinga, 2002, s. 209). Globalizacja jako zjawisko uznawana jest za nieunikniony los świata, a także za nieodwracalny proces, który dotyczy każdego człowieka. Jesteśmy „globalizowani”, a bycie „globalizowanym” „znaczy niemal to samo dla wszystkich, których ten proces dotyka” (Bauman, 2000, s. 5). Niezależnie od zakresu, jaki będziemy rozpatrywać, globalizacja powoduje zmiany w percepcji świata. Niemniej jednak charakter tych zmian pozostaje nieustannie przedmiotem wielu dyskusji i rozważań. W opinii niektórych badaczy globalizacja może prowadzić do powstawania jednego globalnego społeczeństwa czy poczucia jedności świata. Jeśli przyjęlibyśmy takie ujęcie, to konsekwencją tego procesu byłoby systematyczne uświadamianie sobie przez społeczeństwo tego, iż cały świat jest jednym miejscem, jest naszą lokalnością, a zatem globalizacja prowadzi w pewnym sensie do zaniku „obcych” (Niesporek, 2007, s. 119). Rozwój mediów i sieci internetowej stwarza możliwość swobodnego przemieszczania się i czerpania z zasobów kultury światowej. Pozwala bez wychodzenia z domu odnajdywać i poznawać najdalsze i najbardziej tajemnicze miejsca. Jednocześnie brak dostępu do przedstawionych „nośników informacji” albo nieumiejętność korzystania z nich prowadzi do nowego rodzaju społecznych podziałów. Mamy zatem w społeczeństwie osoby, które stają się w pełni „globalne” oraz takie, które nadal uwikłane i osadzone są w danej lokalności, i tych ostatnich, jak konkluduje Burszta, jest nadal przeważająca większość (Burszta, 2004, s. 106–109). Globalizacja marginalizuje 2/3 ludności, dając liczne korzyści niewielu. Tworzy społeczeństwo otwarte, ale w pewnym sensie rozmywa lokalność, tłumi ją. Paradoksalnie może jednak ona służyć wzmocnieniu lokalności, dzięki wykorzystaniu edukacji. Chodzi przede wszystkim o to, aby nie dać się zagubić w globalnym świecie, ale czerpać z niego to, co wartościowe. Aby dzięki nowym środkom, sposobom i wiedzy, jaką oferuje nam perspektywa globalna, umacniać i podkreślać własną odrębność.

Ekspansja mediów a życie dziecka

Uczestniczymy w procesie wchodzenia w nową epokę – epokę społeczeństwa informacyjnego. Nasila się uzależnienie ludzi od mediów. Z. Melosik podkreśla, że współczesne społeczeństwa (głównie Zachodu) czerpią z zasobów kultury oraz dokonują socjalizacji właśnie na drodze doświadczeń zdobywanych z ekranu telewizyjnego i prasy. Nazywa je zatem społeczeństwami mediów (Iwanicka, 2002, s. 379–380). Media odgrywają istotną rolę w budowaniu współczesnego świata. Dają one bogaty wachlarz możliwości nie tylko uczestniczenia w kulturze,

ale również tworzenia kultury. Wszyscy obserwujemy, chociaż czasem nie uświadamiamy sobie tego, że media silnie zakorzeniając się w życiu codziennym i współczesnej kulturze, stały się znaczącym składnikiem funkcjonowania całych społeczeństw. Nie bez powodu określane są mianem „czwartej władzy”. Jak pisze Z. Tyszka, medializacja społeczeństwa i przepływ informacji stale narasta. Coraz silniej zazębia się również świat realny z wirtualnym. Są to bez wątpienia już obecnie, a będą również w przyszłości, czynniki istotnie zmieniające funkcjonowanie człowieka jako jednostki jak również całych wspólnot, z rodziną na czele (Tyszka, 2002, s. 125).

Już w 1973 roku amerykański psycholog U. Bronfenbrenner ostrzegwał, że włączony telewizor przyczynia się do zamierania życia wokół. Człowiek staje się apatyczny, koncentruje się na ekranie i prezentowanym obrazie, zaś wszystko co dzieło się dotychczas między ludźmi – rozmowy, dyskusje, zabawy – zostało zablokowane. Innymi słowy, człowiek odcina się od wszystkiego co rozwija osobowość, umiejętności (Rogge, 2006, s. 176).

Już ponad 15 lat temu niepokojono się coraz większą ekspansją elektronicznych środków przekazu, TV kablowej i satelitarnej, jak również rosnącą fascynacją młodego pokolenia nowymi mediami (Chruścińska, Kubisz, 1999). Zwracano uwagę, że media towarzyszą dzieciom i młodzieży każdego dnia. Wypełniając czas, wywołując zainteresowania, tworząc możliwości poznawania i przeżywania świata. Alarmowano również rodziców, aby podjęli „wyzwanie do batalii o intelekt dziecka”, gdyż jeśli nie uczynią tego sami, wyręczy ich telewizja, czyli nowoczesna *electronic nanny* (Chruścińska, Kubisz, 1998, s. 7–14). Niestety, jest to medium pokazujące przede wszystkim, jak spędzać czas z telewizją i dla telewizji, a zatem zdecydowanie pasywne i bardzo zaborcze (w znaczącym stopniu ograniczające na przykład rozmowy rodzinne). Zbliżoną opinię prezentuje A. Chodubski, mówiąc o nowym typie człowieka. Nazywa go *homo mediorum* i podkreśla, że zjawisko to jest konsekwencją procesu, w którym telewizor zajął centralne miejsce niemal w każdym domu. Jak pisze autor:

zastąpił on miejsce dawnego paleniska, później stołu, przy którym zbierała się cała rodzina [...], uczynił domy salami teatralnymi, gdzie ludzie godzinami przesiadują przy ekranie (scenie); uczestnicząc godzinami w oglądaniu programów stają się ludzie swoistymi niewolnikami telewizora, w przypadku np. jego zepsucia reagują boleśniej niż na chorobę bliskiej osoby (Chodubski, 2002, s. 26–27).

I chociaż ostatnie stwierdzenie w zacytowanej wypowiedzi wydaje się mocno przesadzone, to jednak ogólny wydzźwięk wydaje się trafny i skłaniający do głębszej refleksji. Rodzice nieustannie narzekają, że ich dzieci w sposób właściwie niekontrolowany korzystają ze środków masowego przekazu (w tym TV), uważają również, że media mają bardzo zły wpływ na rozwój dziecka, a jednocześnie dają bezsłowne pozwolenie na wielogodzinne przesiadywanie przed szklanym ekranem (Davidson, 2000, s. 18). Poniżej zamieszczono wykaz negatywnych następstw bezkrytycznego, wielogodzinnego spędzania czasu przed TV przez dzieci (na podstawie: Laniado, Pietra, 2006, s. 34).

A. Tworzenie sztucznej rzeczywistości – teoretycznie każdy z nas zdaje sobie sprawę, że świat ukazwany w filmach to jedynie fikcyjny, stworzony dla potrzeb

TV obraz. Faktem pozostaje jednak utożsamianie wielu aktorów z postaciami, jakie oni kreują, co zdarza się nawet ludziom dorosłym. Jak więc możemy się dziwić dzieciom, jeśli nie zdają sobie sprawy z tego, że to co widzą na ekranie nie jest rzeczywistością, a jedynie naśladowaną ją interpretacją?

B. Tworzenie fałszywych wspomnień – programy, które wywołują silne emocje, powodują, że po ich obejrzeniu dziecko ma problem z postawieniem granicy między tym, co jest jego rzeczywistym wspomnieniem z minionego czasu, a tym co właśnie zobaczyło w TV. Dziecięcy endokrynolog R. Salti podkreśla, że pamięć człowieka stale ulega odnawianiu, nowe informacje wypierają niejako część starych, zatem jeśli dziecko ma problem z odróżnieniem wspomnień rzeczywistych od „obejrzanych”, może to skutkować tworzeniem właśnie fałszywych wspomnień. Na uwagę zasługuje również fakt, że w miarę upływu czasu reakcje emocjonalne dzieci ulegają osłabieniu. Zatem, mimo młodego wieku, patrzą na świat jakby przedwcześnie dorosłymi oczami.

C. Wywoływanie problemów z uwagą i koncentracją – współczesne badania dowodzą, że mózg człowieka ma niesamowite możliwości rozwoju, ale, niestety, na drodze tego rozwoju istnieją też pewne ograniczenia. Wiążą się one z pewnym limitem czasu, który wyznacza niejako zdobycie poszczególnych umiejętności. Mówiąc kolokwialnie: jeśli nie skorzystamy z możliwości rozwoju w określonym momencie, to coś utracimy. Doniesienia naukowe mówią tutaj o zdolności wzrokowego poznawania świata, odczuwania emocji czy zdolności matematycznych i nauki języków obcych. Dane prezentowane przez Laniado i Pietra mówią zaś, że dzieci, które spędzają przed szklanym ekranem oglądając programy telewizyjne 1–2 godziny dziennie, wykazują o 10–20% więcej problemów z koncentracją niż te, które nie oglądają telewizji wcale. W przypadku obcowania z TV 3–4 godziny dziennie trudności z koncentracją zwiększają się o 30–40%. Nie chodzi tutaj o jakość i rodzaj treści, a o nawiązywanie połączeń nerwowych, którym nie sprzyja typowy dla większości programów dziecięcych – szybki, nienaturalny rytm.

D. Uczenie obojętności – w pierwszej chwili może się to stwierdzenie wydać niezrozumiałe albo przynajmniej wątpliwe. Przecież większość programów bazuje na emocjach, a filmy wyzwalają je w stopniu o wiele bardziej znaczącym niż można to racjonalnie wytłumaczyć. A jednak nadmiar silnych emocji paradoksalnie prowadzi do tego, że reakcje emocjonalne na obserwowane zdarzenia ulegają osłabieniu. To jedna strona medalu. Druga to fakt, że zalewa nas zewsząd rwący potok informacji. Przeciętny telewidz oglądając to, co dzieje się na ekranie telewizora, jednocześnie zajmuje się wieloma innymi sprawami. Wiadomości, newsy, gorące tematy już przez sam ten fakt ulegają pewnej deprecjacji. Nie skupiamy się na przyjmowanej informacji. Jeśli dodamy do tego sytuację, w której relacja prowadzona na żywo z miejsca toczącego się konfliktu zbrojnego przerywana jest piętnastominutowym zlepkim bezsensownych reklam, zaś bezpośrednio po niej ten sam dziennikarz opowiada o zdarzeniu w świecie celebrytów – z konsternacją trzeba stwierdzić, że taki sposób podawania informacji faktycznie uczy obojętności. Nie ma bowiem czasu na zastanowienie, refleksję. Wiadomość o tragicznym wydarzeniu natychmiast zostaje zepchnięta na bok relacją z pokazu mody.

E. Uczenie przemocy – istnieje pozytywna korelacja między oglądaniem obrazów zawierających akty przemocy a agresywnym zachowaniem; dowodzą tego

liczne badania. Dziecko uczy się w dużej mierze przez obserwację świata. To co widzi odnosi do własnych doświadczeń i prezentuje określone postawy, nastawienie. Proces, w toku którego się to odbywa, w psychologii określany jest mianem „modelowania zachowania”. Ważne jest, że nie na każdego określony bodziec wpływa w jednakowy sposób. Istotna jest tu zarówno częstość, z jaką dziecko oglądało daną reakcję, lub cały ich splot, jak i zidentyfikowanie sytuacji, w której dziecko znalazło się w danym momencie jako identycznej z tą obserwowaną na ekranie telewizora. Niestety, częste oglądanie scen nasyconych przemocą może również przyczyniać się do wzmacniania tendencji do agresywnego zachowania, jeśli osoba już wcześniej je prezentowała. Faktem pozostaje jednak, że obserwowana w TV przemoc obok efektu modelowania może przynosić jego odwróconą postać, a mianowicie uwrażliwiać obserwatora.

Condry podkreślał wagę refleksji, że telewizja zawsze pełni funkcję edukacyjną, lecz warto wiedzieć, czego właściwie naucza (Condry, 1996, s. 20). Podstawową kwestią jest tutaj jednak jak zawsze i we wszystkim umiar, rozsądne korzystanie z dostępnych źródeł, a przede wszystkim nauczenie dziecka od jego pierwszych lat sposobu, w jaki warto czerpać z tej bezdennej studni.

Życie w świecie wirtualnym

Komputer jako narzędzie pracy i źródło nieprzebranej wiedzy jest faktem tak oczywistym i powszechnym, że nie czuję się zobligowana do jego udowadniania i analizowania. Rozważania moje będą zatem, podobnie jak w przypadku problematyki TV, oscylowały wokół zagrożeń, jakie on ze sobą niesie.

Obok wszechobecnych dziś gier komputerowych coraz większą popularnością wśród młodzieży, ale również młodszych dzieci, cieszy się Internet. Dostęp do sieci stanowi źródło wiedzy, ale przede wszystkim bardzo szeroko pojmowanej rozrywki. Jest to medium oferujące młodym ludziom ogromne szanse aktywności. Obok uczestnictwa w jego rozwoju każdy ma szansę stać się jego współtwórcą, bo obok czerpania zamieszczonych w nim treści, może tworzyć i dodawać własne. Pośród szerokiego wachlarza możliwości i sposobów, w jakie można spędzać wolny czas, Internet zdobywa znaczącą pozycję. Umożliwia przemieszczanie się po całym świecie, docieranie do jego najdalszych zakątków. Ale to co chyba pociąga najbardziej to łatwość, szybkość kontaktów przy zachowaniu absolutnej anonimowości. Pozornie w swoistej ochronie własnej prywatności (a jest nią w pewnym sensie wizerunek) nie ma nic niebezpiecznego. Powstaje pytanie, w jakim stopniu percepcja świata realnego zaczyna stapiać się z przeżywaną przez internautę rzeczywistością wirtualną. Ludzie coraz częściej wydają się niezadowoleni z proponowanych im przez świat ról. Próbują zatem kreować samych siebie w świecie wirtualnym. Tam mogą stać się dowolną osobowością, nie są zmuszeni do ponoszenia odpowiedzialności za swoje czyny. Taka wyprawa do świata wirtualnego daje człowiekowi ulgę i radość, ale, niestety, równocześnie coraz bardziej uzależnia i dezorganizuje jego zachowanie w świecie rzeczywistym

(Nikitorowicz, 2005, s. 91). Bo w realnym życiu nie da się zapomnieć o obowiązkach i odpowiedzialności za najbliższe osoby.

Czy i jak, balansując na krawędzi dwu często różnych obrazów swojej osoby, tego rzeczywistego i drugiego, wymyślonego, stworzonego w wyobraźni, ale „używanego” w kontaktach za pośrednictwem Internetu, czy możliwe jest stworzenie spójnego obrazu własnej osoby? Pozostawię to pytanie otwartym, tym bardziej że nie wydaje mi się, aby istniała na nie jednoznaczna odpowiedź.

Konsumpcjonizm i orientacja „mieć”

Obserwując współczesną rzeczywistość i ludzi, którzy nas otaczają, wiele osób zauważa i ugruntowuje w sobie świadomość tego, że doświadczamy narodzin nowego typu człowieka. Pisałam wcześniej o typie *homo mediorum* również jako nowej formie funkcjonowania. Odniesieniem było tam społeczeństwo medialne. Teraz jednak chciałabym skupić się na zjawisku wszechobecnie narzucającej potrzebie posiadania. Dzisiejszy świat jest bowiem rzeczywistością, w której człowiek nastawiony jest na konsumpcję dóbr. Dla potrzeby osiągnięć charakterystyczna jest niemożność zaspokojenia (Reykowski, 1976, s. 9). Typową cechą nastawienia na posiadanie jest to, że ludzie ukierunkowują całą swą aktywność na pomnażanie swoich dóbr materialnych. Paradoksalnie, niezależnie od włożonego czasu i wysiłku, potrzeba ta nigdy nie zostaje zaspokojona, ponieważ jej zaspokojenie powoduje niemal automatycznie narodziny nowej. Człowiek zatracą się w owym pragnieniu posiadania coraz więcej. Najgroźniejszym chyba skutkiem przyzwolenia na uczestnictwo w kulturze zorientowanej na „mieć” jest pozbawienie człowieka jego wewnętrznej autonomii na rzecz uzależnienia od panującego układu. Najczęściej podświadomie zgadza się on na ów terror (Kowalczyk, 2004, s. 24–28). Zastanówmy się nad istotą problemu. Czy samo posiadanie jest czymś złym? Raczej nie, pod warunkiem, że potrafimy odpowiednio owe dobra zaszeregować we własnym systemie wartości. I znowu swoje rozważania zawężę raczej do społeczności budowanej przez młode pokolenie. Obecnie wiele dzieci utożsamia się nie z tym kim są, ale z przedmiotami, które znajdują się w ich posiadaniu. Te symbole statusu, niestety, będące jedynie pozorem i tanią namiastką prawdziwych potrzeb, często wpływają na poczucie ich wartości. W ten sposób spirala konsumpcji zatacza coraz szerszy i ciaśniejszy krąg. *Cool*, a obecnie częściej używane *trendy* oznacza bycie wspaiałym, nowoczesnym, lubianym przez innych ludzi, podążanie z duchem czasu. Idąc głębiej, jest to równoznaczne z noszeniem markowych ubrań, posiadaniem telefonu komórkowego, firmowych przedmiotów i gadżetów. To również uprawianie modnej dyscypliny sportowej czy posiadanie odpowiedniego hobby. Zaczyna się zatem nieszkodliwie. Bo czymże złym może być sprezentowanie dziecku na urodziny wymarzonej sukieneczki z wizerunkiem ulubionej księżniczki, czy toru samochodowego znanej firmy? Ale potem spirala nakręca się i jak mówi w swojej książce A. Braun: „konsumpcja pozdrawia...” (Braun, 2004, s. 35–73). Potrzeba posiadania jest nam narzucana;

postaram się uzasadnić tę tezę. Zasadniczo człowiek do tego, aby przeżyć, potrzebuje pożywienia i powietrza. O jakości życia decyduje zaspokajanie kolejnych potrzeb: bezpieczeństwa, miłości, rozwoju osobowego, stabilizacji. Styliści i kreatorzy decydują o tym co jest „potrzebne” współczesnemu człowiekowi, a media i reklama sączą w jego podświadomość załączki nowych pragnień, które w miarę rozwoju urastają do rangi realnie odczuwanych potrzeb.

Współczesny świat w poszukiwaniu wartości

Kiedy słyszę o kryzysie wartości we współczesnym świecie, to zawsze rodzi się we mnie sprzeciw, że nie o kryzys wartości naprawdę chodzi, ale o wybory, jakich dokonuje człowiek początku XXI wieku. Wiele osób traktuje dziś wartości ogólnoludzkie w sposób sytuacyjny, relatywny. Odnoszę wrażenie, że człowiek zagubił się w świecie i coraz częściej zatracą się w pogoni za wartościami rynkowymi i dobrami materialnymi. Może zatem powinniśmy mówić o kryzysie kondycji moralnej dzisiejszych społeczeństw, a nie wartości jako takich. Bo one są bytem niezależnym i uniwersalnym. Świat, w którym żyjemy, raczej nie ułatwia dokonywania wyboru. Niby istnieją pewne normy, ale z drugiej strony stale obserwujemy umowność, relatywizm, wieloznaczność reguł i zakazów. Trudno o jednoznaczne drogowskazy, dlatego człowiek zmuszony jest samodzielnie szukać własnej drogi. Mają z tą sytuacją problem ludzie dorośli, w pełni ukształtowani, co możemy zatem powiedzieć o dziecku czy młodym człowieku, który zwyczajnie gubi się w gąszczu sprzecznych nierzadko wzorów postępowania? Wyraźnie mówi o tym Z. Bauman, podkreślając, że współczesny człowiek boleśnie odkrywa brak jednoznacznych zasad postępowania i godnych zaufania, aprobowanych społecznie celów, mogących całkowicie albo chociaż częściowo zdjąć z nas odpowiedzialność za „niepożądane – nieprzemysłane lub nieprzewidziane – skutki naszych wyborów” (Bauman, 2004, s. 180–181). Nie istnieją jego zdaniem nieomyślne prognozy i punkty orientacyjne, a nawet jeśli jakieś obecnie takimi się wydają, rzeczywistość dnia jutrzejszego może je zweryfikować i podać w wątpliwość jako złudne i mylące. System wartości młodego pokolenia w dużej mierze kształtowany jest przez media i lansowany przez nie przemysł rozrywkowy. Zmieniają one w sposób znaczący morale i wartości, powodują szybkie przejście z dzieciństwa w świat dorosłości, zacierają granice tzw. tabu międzypokoleniowego (Chodubski, 2002, s. 26–27). Jak pisze R. Jaworski, media masowe są przyczyną powstania silnej presji wśród młodych ludzi, swoistego terroru. Trzeba bowiem być na czasie, oglądać i słuchać tego co wszyscy. Taka „postępowość” jest bardzo lansowana i, niestety, mocno pociąga młodzież. Często symbolem wchodzenia w ten nowoczesny styl życia jest odrzucanie tradycyjnego systemu wartości panującego w rodzinie. W to miejsce pojawia się nastawienie na przyjemność i korzystanie z dóbr materialnych (Jaworski, 200, s. 36–39). Jak widać, ścierają się tutaj ponownie omawiane już oddziaływanie mediów i rzeczywistość konsumpcyjna. Bez wątpienia muszą te zjawiska wywierać wpływ na postawy młodzieży. Pociągające

stają się inne wartości, przede wszystkim wolność, mieć aby być, i wreszcie tolerancja, ale „po co i dla kogo” (Goriszowski, 2002, s. 87).

Tożsamość człowieka, jak piszą E. i M. Dolata, kształtowana jest i istnieje przede wszystkim w świecie jego wyborów moralnych. Odpowiedź na pytanie kim stanie się młody człowiek, zostanie określona przez niego samego. To on musi podjąć wysiłek nadania sensu własnemu indywidualnemu światu (Dolata, 2002, s. 91–92). Dlatego kończąc myśl, chciałabym wyraźnie powiedzieć, że wielu młodym ludziom udaje się z powodzeniem pokonywać przeszkody w poszukiwaniu istotnych dla siebie wartości. Chociaż nie sprzyja temu ogólny kryzys kondycji moralnej społeczeństwa, to jednak wychodzą z podniesioną głową, dokonując trafnych wyborów. Może dlatego, że traktują przyznaną im wolność wyboru nie jako daną, lecz zadaną?

Bibliografia

- Bajkowski T., K. Sawicki (red.) (2001), *Tożsamość osobowa a tożsamości społeczne*, Trans Humana, Białystok.
- Bauman Z. (2000), *Globalizacja. I co z tego dla ludzi wynika*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Bauman Z. (2004), *Życie na przemiał*, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- Bielska E. (2001), *Konteksty społeczeństwa globalnego a perspektywy tożsamości*, [w:] T. Bajkowski, K. Sawicki (red.), *Tożsamość osobowa a tożsamości społeczne*, Trans Humana, Białystok.
- Braun A. (2004), *Czy dzieci muszą mieć wszystko*, Jedność, Kielce.
- Burszta J. (2004), *Różnorodność i tożsamość*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań.
- Chodubski A. (2002), *Edukacja a wartości cywilizacji współczesnej*, [w:] W. Kojs (red.), *Wartości – edukacja – globalizacja*, Uniwersytet Śląski, Filia w Cieszynie, Cieszyn.
- Chruścińska J., Kubisz E. (1998), *Dzieci a mass media, Materiały z ogólnopolskiego seminarium. Zielona Góra 1998 r.*, Warszawa.
- Condry J. (1996), *Złodziejka czasu, niewierna służebnica*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa.
- Davidson A., Davidson R. (2000), *Tajemnica sukcesu. Jak wychować wspaniałe dziecko*, Książka i Wiedza, Warszawa.
- Dolata E., M. (2002), *Wychowanie ku wartościom w dobie kryzysu kultury*, [w:] W. Kojs (red.), *Wartości – edukacja – globalizacja*, Uniwersytet Śląski, Filia w Cieszynie, Cieszyn.
- Frączek Z., Szluz B. (2006), *Koncepcje pomocy człowiekowi w teorii i praktyce*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów.
- Iwanicka A. (2002), *Środki masowego komunikowania a aktywność kulturowa młodzieży*, [w:] W. Strykowski, W. Skrzydlewski (red.), *Media i edukacja w dobie integracji*, eMPI2, Poznań.
- Izdebska J. (2004), *Dziecko osamotnione w rodzinie*, Trans Humana, Białystok.
- Jaworski R. (2000), *Problemy człowieka w świetle psychologii*, Wydawnictwo Naukowe Novum, Płock.
- Kojs W. (2002), *Wartości – edukacja – globalizacja*, Uniwersytet Śląski, Filia w Cieszynie, Cieszyn.
- Kowalczyk M. (2004), *Determinanty zagrożeń procesu wychowania we współczesnej rodzinie polskiej*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków.
- Laniado N., Pietra G. (2006), *Gry komputerowe, Internet i telewizja*, eSPe, Kraków.
- Ledzińska M., Rudkowska G., Wrona L. (2005), *Psychologia współczesna, oczekiwania i rzeczywistość*, Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej, Kraków.
- Malinga J. (2002), *Globalizacja: między zagubioną a odzyskaną tożsamością*, [w:] M. Pietraś (red.), *Oblicza procesów globalizacji*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Niesporek A. (2007), *Czy koniec socjologii, jaką znamy?*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.

-
- Nikitorowicz J. (2005), *Kreowanie tożsamości dziecka*, Gdańskie Wydawnictwo Pedagogiczne, Gdańsk.
- Pietraś M. (2002), *Oblicza procesów globalizacji*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Reykowski J. (1976), *Osobowość a społeczne zachowanie się ludzi*, Książka i Wiedza, Warszawa.
- Rogge J. U. (2006), *Dzieci potrafią oglądać telewizję*, Wydawnictwo Jedność, Kielce.
- Strykowski W., Skrzydlewski W. (2002), *Media i edukacja w dobie integracji*, eMPI2, Poznań.
- Timoszyk-Tomczak C. (2005), *Konstruowanie własnej przyszłości w kontekście zmian we współczesnym świecie*, [w:] M. Ledzińska, G. Rudkowska, L. Wrona (red.), *Psychologia współczesna oczekiwania i rzeczywistość*, Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej, Kraków.
- Tyszka Z. (2002), *Rodzina we współczesnym świecie*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. A. Mickiewicza, Poznań.